

Ks. Augustyn Babiak, *De la légitimité d'un Patriarcat ukrainien*, Missioner, Lyon-Lviv 2004, ss. 292, [3]¹.

Batalia o ustanowienie patriarchatu

Ks. Augustyn Babiak urodził się w Wietlinie, powiat Jarosław w 1959 r. w mieszanej rodzinie polsko-ukraińskiej. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości studia filozoficzno teologiczne odbył w Seminarium Duchownym – Instytucie Teologicznym w Przemyślu, a na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uzyskał w 1986 r. stopień magistra teologii na podstawie pracy *Rzymsko-katolickie zwyczaje i obrzędy pogrzebowe na terenie dekanatu Jarosław - Wschód*. W tym samym roku otrzymał w Przemyślu święcenia kapłańskie. Po krótkiej działalności duszpasterskiej w diecezji przemyskiej wyjechał do Francji, przeszedł do obrządku greckokatolickiego i został w Lionie duszpasterzem niewielkiej grupy greckokatolickich ukraińskich emigrantów. Równocześnie podjął studia na tamtejszym katolickim uniwersytecie. Ich zwieńczeniem była obrona pracy doktorskiej pt. *Le Métropolitte André Szeptyckyj et les Synodes de 1940 à 1944. Couronnement d'une oeuvre pastorale au service de Dieu et du peuple ukrainien* (Duszpasterska działalność metropolity Andrzeja Szeptyckiego i synody 1940-1944 r., jako uwieńczenie działalności w służbie Bogu i ukraińskiego narodu). Praca została wydana drukiem w języku ukraińskim w Żółkwi w wydawnictwie oo. bazylianów w 1999 r.

Niezależnie od dysertacji doktorskiej, ale w ścisłym związku z nią pozostają wydane przez niego: *Protokoły zasadań lwiewskich archieparchialnych soborów 1940-1944 r.* wraz z protokołami sesji

¹ Tenże, *Lehitymnist' ukrajins'koho patriarchatu*, Missioner, Lyon-Lviv 2004, ss. 208; Tenże, *Legitimacy of the ukrainian patriarchate*, Missioner, Lyon-Lviv 2004, ss. 287, [11], mapa.

przygotowawczych. Uporządkował do druku A. B., oo. bazylianie wydali je zaś we Lwowie w 2000 r., ss. 443. Wcześniej protokoły wymienionych synodów wydano w języku francuskim pt. *Histoire des Conciles*, t. 11, *Conciles des orientaux catholiques 2-e partie de 1850-1949*, Paris 1952, s. 493-1171.

Z okazji przypadającej w 1996 r. 400 rocznicy zawarcia unii brzeskiej (1595/6) 17 stycznia 1996 zorganizował na katolickim uniwersytecie w Lionie sesję naukową. Referaty wygłoszone z tej okazji z dodatkiem 4 aneksów, staraniem i kosztem ks. Babiaka zostały opublikowane we Lwowie w czerwcu tego samego roku pt. *Quatrieme centenaire du Synod de Union de Brest-Litovsk*, ss. 157, 2 nlb.

Z Francji przeniósł się do północnych Włoch do miejscowości Gozzadina, prowincja Trento, gdzie spełnia posługi duszpasterskie wobec trzech grup narodowościowych tj. Ukraińców (ok. 700 osób), Włochów i Polaków, ma bowiem prawo celebrowania liturgii w obrządku bizantyjsko-ukraińskim i łacińskim.

Podobnie jak we Francji, tak i we Włoszech obok pracy duszpasterskiej kontynuuje działalność naukową. Jej owocem jest w/w praca o legalności ukraińskiego patriarchatu, co niezupełnie jest ścisłe, bo w pracy chodzi głównie, choć nie wyłącznie o patriarchat greckokatolicki, w Kijowie istnieje samozwańczy patriarchat ukraińskiego Kościoła prawosławnego nie mający powszechnego uznania. Praca zasługuje na szczególną uwagę z racji tematu i mało dostępnych źródeł, prezentuje przy tym losy, motywy i argumenty ukraińskich starań o patriarchat. Podejmowane od XVI do XVII wieku i czasowo zaniechane starania wznowiono w XX wieku. Po arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865-1944), swym zwierzchniku i poprzedniku na lwowskiej stolicy, przejął je i uczynił celem pobytu na emigracji arcybiskup Józef Slipyj (+1984). Zwolniony za Jana XXIII po 18 latach pobytu w łagrach, został wysłany do Rzymu i zamieszkał na Watykanie. Usilność i fiasko jego starań potęgują tragizm Pasterza, który z więźnia Gułagu stał się w swym mniemaniu „więźniem Watykanu” (s. 140) i czynią go poniekąd uosobieniem dramatu tej Cerkwi w XX w. Jemu autor dedykuje to dzieło złożone z trzech części, po dwa rozdziały każda.

Rozpoczyna od genezy patriarchatu. Ta wschodnia instytucja kwitła w I tysiącleciu, a na początku II podupadła z powodu roz-

łamu z Zachodem, ekspansji islamu i wypraw krzyżowych. Patriarchat przeszczepiony na Zachód był jedynie tytułem honorowym. W dobie kryzysu niewiele znaczył i na Wschodzie. Papież obdarzali nim zwierzchników wracających ze schizmy wspólnot, także małych i rozproszonych, wyróżniających się zwykle obrządkiem. Zasięg ich władzy określał już raczej obrządek niż terytorium. Dla ubiegających się o patriarchat ukraiński historia ta bywa źródłem argumentów, gdyż służy ich celom, bo kiedy indziej kwestionują jej walor, „kłaniając się – jak mówił Norwid – okolicznościom” (zob. s. 167 i 238).

Rozdział II streszcza zabiegi od XVI do XX w. z przerwą od XVII do poł. XIX wieku, związane z reguły z polityką Polski, a poprzedzone pozbawioną poparcia czynników cywilnych i kościelnych Rusi, litewską próbą wielkiego księcia Witolda (+1430). Wyjątkową szansę w drugiej poł. XVI w. stworzyła współpraca Grzegorza XIII (1572-1585), Stefana Batorego (1576-1586), Jana Zamoyskiego (+1605) i nuncjusza Alberto Bolognetiego (1581-1585) oraz wstręty czynione przez Turków patriarsze Konstantynopola. Stąd Zamoyski nakłaniał Jeremiasza II (1586-1595 z przerwami) by przeniósł siedzibę do Kijowa, Wilna lub Lwowa, ale daremnie. Powód odmowy upatruje autor w nieufności patriarchy, a jej motyw w obawie wpływów łacińskich.

Nową okazję stworzyła w pierwszej połowie XVII w. zgodność dążeń do unii obu arcybiskupów Kijowa: katolickiego Józefa W. Rutskiego (1614-1637) i prawosławnego Piotra Mohyły (1633-1647). Sprzyjał im kryzys patriarchatu konstantynopolitańskiego i rosnące zagrożenie ze strony moskiewskiego. Przychylny wiatr osłabł jednak ze śmiercią Rutskiego, a niemal ustał po zgonie Mohyły. Bezowocne okazały się też starania królowej Marii Ludwiki (+1667). Ostatnią próbę z władców Polski podjął Jan III Sobieski (1674-1696). Sojusz Chmielnickiego z Moskwą już wcześniej udaremnił ją i na długo sprawę pogrzebał. Wróciła na wokandę z nieoczekiwanej inicjatywy Grzegorza XVI (1831-1846), który kancle rzowi Austrii Klemensowi v. Metternichowi (1821-1848) przedłożył przez nuncjusza dylemat: utworzyć dla grecko-katolickich Rusinów Galicji i podległej Węgrom Rusi Zakarpackiej wspólny patriarchat względnie prymasostwo, czy też dwa odrębne prymasostwa. Austrii odpowiadało oczywiście scalenie Rusinów Austrii i Węgier w jedną

władzę kościelną z siedzibą we Lwowie lub innym biskupstwie na jej terenie. Sprzeciw prymasa Węgier przekreślił i tę okazję utworzenia patriarchatu². Za Piusa IX (1846-1878) starania zaniepokojonego latynizacją ks. Hipolita W. Terleckiego udaremniła sesja Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła kierowana przez kardynała Giacomo Antonellego, sekretarza stanu³.

Troszczący się o Kościoły Wschodu Leon XIII (1878-1903) powierzył stolicę lwowską młodemu Andrzejowi Szeptyckiemu (1865-1944). Tajna jurysdykcja na całą Rosję udzielona mu za Piusa X (1903-1914), wygląda na krok ku ustanowieniu patriarchatu. Jej rozszerzenie poza granice metropolii uzasadniono precedensem jurysdykcji patriarchy maronitów, obejmującej wiernych tego obrządku na emigracji. Mir Szeptyckiego u rodaków przekraczał sferę ściśle religijną. Jego wizja złączenia osobą patriarchy prawosławnych i grekokatolików Ukrainy jako przyczółku szerszej unii z Rzymem miała związek z krótką niepodległością po I wojnie. Rząd Ukrainy podsuwał mu tworzenie patriarchatu katolicko-prawosławnego i proponował godność patriarchy⁴. Ponowną propozycję w r.

² Ściślej rzecz biorąc Stolica Apostolska dwukrotnie wysuwała ten projekt. Pierwszy raz w 1843 r. co miało być wyrazem protestu przeciw likwidacji unii przez rząd carski w 1839 r. w zaborze rosyjskim. Zrealizowaniu go przeszkodziła Wiosna Ludów, która obaliła Metternicha. Projekt ponowiono w 1 poł. lat 50 przy okazji organizowania grekokatolickiej metropolii rumuńskiej, ale sprzeciw Węgrów znowu go unieszkodliwił. *W. de Vries, Roma und Patriarchate des Ostens, München 1963, s. 131, 423.*

³ Antonelli Giacomo kardynał (1806-1876), dyplomata papieski. Od 1848 r. z krótką przerwą był sekretarzem stanu w Kurii rzymskiej. W polityce obstawał za utrzymaniem w Europie porządku ustalonego na Kongresie Wiedeńskim (1815). *M. Żywczyński, Antonelli Giacomo, Encyklopedia katolicka, t. 1, Lublin 1973, k. 656-657.*

⁴ Uprawnienie do sprawowania władzy metropolity na terenie Rosji arcybiskup Szeptycki opierał na tym, że biskupi halicko-lwowscy byli równocześnie biskupami kamienieckimi. To terytorium w trakcie rozbiorów Rzeczypospolitej weszło w skład Rosji w 1793 r. Na audiencji u Piusa X w 1907 r. Szeptycki otrzymał ich ustne potwierdzenie. Mając więc władzę metropolity w diecezji kamienieckiej należącej do Rosji arcybiskup Szeptycki sądził, że przysługuje mu ona w całym tym państwie, w którym nie było innego biskupa grekokatolickiego. Z prawa Kościoła wschodniego greckiego obrządku metropolicie przysługiwał kierowniczy współudział w wyborze biskupów, a następnie ich konsekrowanie. *Papież Klemens VIII zatwierdził w 1596 r. te przywileje z okazji zawarcia unii. M. Stasiw, Metropolia Haliciensis. Eius historia et iuridica forma, ed. 2, Romae 1960,*

s. 176; E. Kaminskyj, *De potestate metropolitaram Kioviensium-Halicicensium (a. 1596-1805)*, Romae 1969, s. 70-71. Na audiencji u Piusa X w 1907 r. Szeptycki otrzymał ich ustne potwierdzenie – jak rozumiał dla całej Rosji. Później (1908), pośrednio potwierdzono je pisemnie, a papież Pius XII (1939-1958) unieważnił je 30 V 1940 r. C. Korolewskij, *Métropolitte André Szeptyckycy 1865-1944*, Rome 1964, s. 198-200, 364-368. W liście do przemyskiego biskupa greckokatolickiego Konstantego Czechowicza ze Lwowa z 11 XI 1907 r. arcybiskup Szeptycki nawiązując do różnych zarzutów wysuwanych w ówczesnej prasie przeciw niemu pisał, że w Rzymie przyjaciele wyklinali go ropuszczając wiadomości, „jedni, że chce zostać patriarchą” – drudzy - że jest fanatykiem. A. Krochmal, *Konstanty Czechowicz. Korespondencja greckokatolickiego biskupa przemyskiego z lat 1897-1914*, Przemyśl 1998, nr 50, s. 71-73. Pod koniec I wojny światowej (1914-1918), po rewolucji lutowej w Rosji (1917) wśród Ukraińców ożywiły się tendencje dążące do przyznania Ukrainie autonomii, bądź całkowitej niepodległości. O przejęcie władzy ubiegały się ugrupowania o różnych orientacjach od bolszewickich – lewicowych po konserwatywne – monarchistyczne. Dnia 8 II 1918 r. do Kijowa wkroczyły wojska rewolucyjne, ale wkrótce za nimi niemieckie i austrowęgierskie. Pod ich ochroną 29 IV 1918 r. na hetmana Ukrainy wybrano generała rosyjskiego, Ukraińca Pawła Skoropadskiego, który ogłosił utworzenie państwa ukraińskiego i stanął na jego czele. Przy wsparciu niemieckim przywrócił przedwojenne porządki. Na dzień 21 VI 1918 r. zwołano biskupów na synod. Zwolennicy niezależności kościelnej zamysłali ustanowić w Kijowie patriarchat, choć tamtejsza stolica arcybiskupia nigdy przedtem takiego tytułu nie miała. Do 1686 r. arcybiskupi kijowscy uznawali swą zależność od patriarchy Konstantynopola, a od owego roku zostali uzależnieni od patriarchatu moskiewskiego. Dla grupy opowiadającej się za orientacją zachodnią, jako ewentualny kandydat na patriarchę był brany pod uwagę greckokatolicki arcybiskup Andrzej Szeptycki cieszący się uznaniem dużej części Ukraińców, choć było wiadomo, że jest katolikiem, a więc uznaje papieża za najwyższego pasterza Kościoła. Wybór Szeptyckiego na patriarchę w tej sytuacji otwierałby ogromne możliwości ekumeniczne dla Cerkwi prawosławnej na Ukrainie z czego arcybiskup zdawał sobie sprawę. W liście z 13 VI 1918 r. do arcyksięcia Wilhelma Habsburga poruszył ją. Stwierdził, że przyjąłby wybór gdyby był dokonany jako absolutnie wolny, pochodzący od większości elektorów i kanoniczny tj. zgodny z prawem Kościoła wschodniego. Tylko bowiem taki wybór byłby równoznaczny z przyjęciem unii kościelnej. W tamtej sytuacji uprawnienia otrzymane od Piusa X mogłyby wystarczyć. Dla autora listu było rzeczą oczywistą, że poprosiłby o zgodę cesarza (Austro-Węgier). Zauważył, że we Lwowie nie ma dokładniejszych wiadomości w tej sprawie, toteż jeśli adresat wie o niej coś więcej byłby wdzięczny za ich przekazanie. Zmiana sytuacji politycznej na Ukrainie skłoniła kierowników życia politycznego do odłożenia spraw Cerkwi na bok. Skoropadski zaś 14 XII 1918 r. zrzekł się godności hetmana Ukrainy. A. Żukowśkyj, O. Ohłobłyn, *Skoropadśkyj Pawło*, Encyklopedija Ukrajinoznawstwa, t. 8, red. W. Kubijowicz, Lwów 2000 (reprint), s. 2869-2870; W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, wyd. 2, Wrocław 1990, s. 347-357; C. Korolewskij,

1942 anulowało weto Niemców. Szeptycki nie zastrzegł roli patriarchy sobie; widział powierzenie jej kandydatowi prawosławnemu po uznaniu prymatu papieża. Sprawę patriarchatu przejął jego sufragan i następca J. Slipyj (+1984) podejmując nieraz kroki nader energiczne, a nawet przekraczające miarę tego, co na Watykanie uchodziło za stosowne.

Część II, najobszerniejsza i najciekawsza z uwagi na zaskakujące fakty i trudno dostępne dokumenty, dotyczy batalii toczonej z uporem, mimo zawodów, a może i pod ich impulsem, przez kardynała Slipyja o prawa ukraińskiej Cerkwi, której czuł się głową i ostoją, o prawa metropolii kijowsko-halickiej, zwłaszcza jej podniesienie do rangi patriarchatu i objęcie jurysdykcją emigracji, o prawo zwoływania synodu, mianowania biskupów i pełną realizację Unii Brzeskiej; krótko: o znacznie większy zakres odrębności i niezależności.

Autor wspomina ponawiane bez końca usiłowania. Robią one wrażenie łańcucha nieporozumień i skarg. Wyniesienie już w 1963 r. do godności arcybiskupa większego, od którego to tytułu w hierarchii wschodniej pozostaje tylko krok do stopnia patriarchy, ani zaliczenie dwa lata później do grona kardynałów nie złagodziło jego natarczywości; wręcz odwrotnie. Stąd napięcia i nieporozumienia, zwłaszcza z Kongregacją Kościołów Wschodnich - bezpośrednim adresatem sekwencji postulatów i zażaleń. Kardynał skarżył się na utrudnienia ze strony dykasterii, od której oczekiwał pomocy i poparcia (s. 156-157). Jego konflikt z kongregacją nie ustał nawet, gdy Jan Paweł II uczynił jej prefektem (może dla zażegnania sporu) kard. W. Rubina, człowieka pojednawczego, więźnia łagrów i kresowiaka, znającego sytuację ukraińskich greko-katolików. Dość bliska znajomość tego szlachetnego człowieka z czasu przed tą nominacją, każe mi przypuszczać (A.K.), że cierpiał, nie mogąc spełnić postulatów rodaka z Ziemi Lwowskiej. A wiedział on, jak trudnym rozmówcą dla watykańskich urzędów bywał kard. Slipyj i jestem przekonany, że funkcję prefekta przyjął jako kolejny krzyż.

Metropolitte André Szeptyckij, s. 155-157. Autor zauważył, że ewentualny wybór Szeptyckiego na patriarchę stworzyłby dla niego ogromne trudności, bo było rzeczą wątpliwą, czy wszyscy prawosławni biskupi ukraińscy przystąpiliby do unii z Rzymem i uznaliby papieża za głowę Kościoła, a bez tego nie przyjąłby on tej godności.

Zgrzyty przenosiły się na relacje z Sekretariatem Stanu i kierującymi nim kardynałami od Cicognaniego do Casarolego. Postulaty kard. Slipyja groziły reperkusjami politycznymi i ekumenicznymi i faktycznie nie obeszło się bez nich (s. 194-199). Sekretariat Stanu musiał więc zajmować stanowisko. Nie szło ono po linii oczekiwań kard. Slipyja. Stąd jego żale. Nie omijały one Papieży. Nadzieje swe wiązał wpierw z osobą, a pierwszy zawód ze śmiercią Jana XXIII (1958-1963). Jego uwagi o Pawle VI (1963-1978) tchną goryczą, choć Papież ten deklarował zrozumienie i poparcie dla idei patriarchatu, a odroczenie realizacji tłumaczył normami dotyczącymi tytułu patriarchy i „niezależnymi od Stolicy Apostolskiej okolicznościami”. Dezaprobata polityki wschodniej Pawła VI oraz odmienna ocena komunizmu i Rosjan (s. 155 -156) oparta na bolesnych doświadczeniach wpływała na ocenę stanowiska Papieża. A przecież Montini, szczególnie w tym względzie, był kontynuatorem pojednawczej linii Roncallego. Nadzieje kard. Slipyja ożywił wybór Lucianiego (1978) (s. 171-172). List do tego Papieża podpisał tytułem patriarchy, którym, mimo dezaprobaty Watykanu, a za jego przyzwoleniem, obdarzali go nieraz podwładni. Przypadków stawiania Stolicy :św., wbrew jej jasnym wskazaniom, wobec faktów dokonanych ze strony kard. Slipyja i jego ludzi było więcej.

W r. 1971 bez zgody Watykanu odbył się w Rzymie pod przewodnictwem kardynała synod 16 biskupów. W ich imieniu abp. Hermaniuk oświadczył: *„Pozostajemy wierni Papieżowi, prosząc go raczej o błogosławieństwo niż o aprobatę, ale oto odnowiliśmy naszą prawną autonomię w sensie naszej odrębności i niewątpliwie wybierzemy naszych biskupów. Ogłoszenie kard. Slipyja Patriarchą nie jest wykluczone”* (s. 129). Prasa nadała temu rozgłos, a jedna z gazet uznała za *„zerwanie katolików ukraińskich z Kurią”* (s. 174).

W 1972 r. sekretarz stanu wytknął rozesłanie „Konstytucji arcybiskupiej autonomicznego Kościoła ukraińskiego”, Kard. Villot zaznaczył, że Stolica Apostolska nie jest przeciwna konsultacji wśród ukraińskich biskupów kwestii praw ich Kościoła, *„byle respektowano wymogi dogmatu co do konstytucji Kościoła katolickiego, kompetencje Stolicy Apostolskiej i wszczęte prace nad kodyfikacją praw Kościołów wschodnich”* (s. 130-131). Chodziło o sedno sprawy.

W 1974 kard. Philippe z polecenia kard. Villot przesłuchał kard. Slipyja w sprawie nazywania go w liturgii Patriarchą, upomi-

nając: „Kard. Slipyj nie może działać *ex silentio Sanctae Sedis* i dalej używać tytułu, który mu nie przysługuje” (s. 137-138). Rok później przyszło nowe napomnienie, bo na Wielkanoc wymieniono kard. Slipyja jako „*patriarchę Halicza, Kijowa i całej Rusi*” (s. 138). Za dwa miesiące znów nagana z powodu wezwania do Rzymu grupy ukraińskich prałatów w celu ustanowienia synodu stałego (s. 139).

Wymowny jest ten mały wycinek napięć między Kurią rzymską, a kard. Slipyjem, który czuł się przy tym prześladowany wraz ze swym Kościołem. „*Biedny i prześladowany jest Kościół ukraiński*” - skarżył się przed kard. Villot (s. 137). „*To nie jest sprawa mej nieszczęsnej, cierpiącej osoby, ale nade wszystko słusznego prawa Kościoła ukraińskiego*” - pisał do Pawła VI (s. 125). Postawę Watykanu uważał za przejaw systematycznego ograniczania wschodnich przywilejów patriarchalnych na rzecz Kurii rzymskiej, a poniekąd na rzecz Rosji. „*Od czterech wieków jesteśmy poświęceni na rzecz Moskwy, lecz Rzym nic na tym nie zyskał,*” - skarżył się prefektowi Kongregacji Kościołów Wschodnich (s. 155).

Nowe nadzieje wiązał kardynał z Janem Pawłem II. Wyraził ufność, że jako Słowianin i Polak rozumie on sytuację uciemiężonego Narodu. „*Wschód słowiański, a szczególnie Kościół i lud ukraiński - pisał - zyskują nowego obrońcę wobec ciężkich prób, prześladowań, a nawet likwidacji swego Kościoła w blasku dnia*” (s. 172). Wobec papieża znającego Rosję kardynał powołał się na polsko-ukraińską solidarność; nie kryjąc obaw co do postawy Kurii odnośnie do Papieża. „*My, Ukraińcy jesteśmy pewni, że Papież w tej walce będzie z nami, ale czy wiatr Kurii rzymskiej nie będzie czasem wiał w przeciwną stronę?*” (s. 174).

Abp Filadelfii, sufragan kardynała, Myrośław Lubaczewski ujawnił samowolę kard. Slipyja z czasu Pawła VI. Mianował on na własną rękę i wyświęcił 2 kwietnia 1977 r. trzech biskupów dla Ukrainy. W obawie grożących tam aresztowań użył, będąc na Watykanie, nadzwyczajnych uprawnień udzielonych arcybiskupowi większemu Rusi przez Klemensa VIII w 1596 r. i Piusa VII w 1807, potwierdzonych przez Piusa X. By uprawomocnić dwóch żyjących jeszcze z trójki tak konsekrowanych, kardynał zwrócił się do Jana Pawła II Dlaczego nie do Pawła VI ?-Uczyniłby to wobec Jana XXIII i Jana Pawła II, do Pawła VI czuł uraz. Jego subtelność nie starczała. Jan Paweł II uznał tych biskupów w r. 1996 (s. 187-191), już

po śmierci kardynała. Inne wielkie pragnienie zaspokoił za jego życia. Na wszelki sposób, także przez fakty dokonane, zabiegał bowiem kard. Slipyj o ustanowienie synodu permanentnego z jego szczególnymi zadaniami i uprawnieniami. Daremnie aż do Jana Pawła II, który już w r. 1980 zezwolił na odbycie w Rzymie Synodu ukraińskiego Kościoła grecko-katolickiego i sam mu przewodniczył. Rok później ustanowiono Synod katolickiej hierarchii ukraińskiej. Przewodniczącym został kard. Slipyj. Kard. Casaroli zaznaczył przy tym, że Synod *extra territorium* może być zwołany tylko za aprobatą Papieża (s. 178-183).

Nie sposób streścić falę podjętych działań oraz zażaleń i petycji słanych do Kurii przez kard. Slipyja i innych przedstawicieli Cerkwi ukraińskiej ani sposobów, jakimi usiłowano efekty ponaglić, jeśli nie wymusić. Starania kardynała to nie kończący się spór między Kościołem unickim a Watykanem i ciąg dalszy łańcucha nieporozumień na linii Wschód - Rzym. Różnice dotyczyły m. in. interpretacji dawnych oraz soborowych i posoborowych dokumentów Magisterium dotyczących Kościołów wschodnich. Kardynał kwestionował interpretacje Kurii rzymskiej, co, rzecz jasna, nie mogło zbyt przychylnie usposabiać jej przedstawicieli. Powodem zażaleń były np. decyzje Kurii rzymskiej odnośnie do ukraińskiego Kościoła na emigracji podejmowane bez konsultacji z kardynałem, który czuł się jego pełnoprawną głową, a swe dezyderaty zdawał się traktować niekiedy jak prawo obowiązujące Stolicę Apostolską. Protestował m. in. przeciw źle przyjętemu przez wiernych mianowaniu ks. bp. A. Horniaka egzarchą greko-katolików Wielkiej Brytanii. Winę przypisał Stolicy św. Prosząc o odwołanie go stamtąd, sugerował skierowanie do rodzinnej Jugosławii (s, 157-159). Złożył też zażalenie na mianowanie przez kard. Wyszyńskiego ks. Stefana Dziubyny wikariuszem generalnym greko-katolików w Polsce, których jako metropolita lwowski uważał za swych wiernych. Pieczę nad nimi w tamtych warunkach sprawował prymas polski i stąd jego decyzja, raczej sprzyjająca Ukraińcom w Polsce. Kard. Slipyj nie pominął wszakże okazji, by przypomnieć uprawnienia, których zakres był inaczej rozumiany przez drugą stronę, niekoniecznie ze złej woli.

W duszpasterstwie emigracji dochodziły do głosu względy nacjonalistyczne. W liście do Jana Pawła II kardynał pisał w związku z vacatem arcybiskupa Filadelfii: „Z wychodzącej w USA

gazety ukraińskiej wiem, że stowarzyszenia wiernych, lub osoby, które z racji wiary katolickiej musiały opuścić Ojczyznę, obawiają się, że Kuria narzuci im arcybiskupa nieprzychylnego ich narodowym aspiracjom". Do Papieża wysłano prośbę o mianowanie kandydata podanego przez kardynała. Ten pisał, że choć nie miał w tym udziału, „ta prośba wiernych filadelfijskiej metropolii to jasny znak, że nominacji pasterza naszego Kościoła nie wolno dokonywać, nie licząc się ze słusznym oczekiwaniem wiernych, które jako szef naszych biskupów rozumiem, a dla anonimowych „funkcjonariuszy”. Kurii może ono być obojętne (s. 177).

W I rozdziale części III autor zebrał pewne fakty od zgonu kard. Slipyja. Jego następcy: kard. Lubaczewski i kard. Husar, ludzie o innych cechach i życiorysach, działali w lepszej sytuacji i mogli korzystać z przetarcia dróg przez nieustępliwego poprzednika. Przywrócili też w dużej mierze spokój i umiar. Znakiem i czynnikiem zwrotu ku normalności była wizyta Jana :Pawła II na Ukrainie w r. 2001. W bizantyjskiej Mszy św. we Lwowie 27 czerwca diakon nazwał jeszcze kard. Husara patriarchą, ale tylko raz, na jej początku, (s. 226).

Kard. Husar, nawiązując do wizji Szeptyckiego (s. 235), zmierza do patriarchatu ze spokojem i rozwagą. Gdy plan przeniesienia siedziby do Kijowa wywołał ostry protest rzeczników prawosławnej Moskwy, wysuwającej „kanoniczne” roszczenia do Środkowej i Wschodniej Ukrainy, by grekokatolików zamknąć w swoistym rezerwacie Zachodniej, kardynał odparł z godnością, że na te tereny zepchnęły katolików carskie ukazy i prześladowania, a Unia Brzeska pierwotnie objęła właśnie zawłaszczane przez Moskwę tereny południowe i wschodnie, podczas gdy biskupi Lwowa i Przemysła zwlekali z jej przyjęciem (s. 228-231).

Moskwa i Konstantynopol zgodnie oprotestowały wzmiankę o zamiarze utworzenia patriarchatu na Ukrainie, przez którą kard. W. Kasper sondował ich reakcje, wybierając się do Moskwy w r. 2004. Wola Rzymu napotyka tu stale na sprzeciw prawosławia. Ks. Babiak przytacza zdanie jezuita, R. Tafta o zbytnej układności Watykanu wobec Moskwy (s. 239-241); łatwiejsze są jednak uczone dywagacje, niż roztropne decyzje. Nadmienię tu (A.K.), że nieoczekiwaną inicjatywę Grzegorza XVI można tłumaczyć tym, że gdy odkrył fałsz rosyjskiej dyplomacji, którego owocem była bulla prze-

ciw powstaniu listopadowemu, podjął na przekór Moskwie zamiar ustanowienia patriarchatu dla Rusinów. Obłudę Moskwy prześladowającej katolików, a zwłaszcza unitów ukazała mu matka Makryna Mieczysławska, którą odwiedzał w klasztorze Trinitr dei Monti, okazując wyjątkowe zainteresowanie sprawą.

Kard. Kasper ocenił swą wizytę w Moskwie jako krok ku celowi. Cel jednak pozostał odległy (s. 241-245). *Catholic News Service* pisał: „Papież Jan Paweł II chce uznać grecko-katolicki patriarchat ukraiński, lecz oficjalne służby Watykanu, mówią, że to niewskazane ze względu na negatywne reakcje prawosławnych” (s. 245). Kard. Husar wyznał: „Nie mam absolutnie żadnej wątpliwości co do faktu, że Ojciec św. bardzo by chciał ustanowić patriarchat, a zarazem utrzymać otwarty dialog z prawosławnymi” (jw.). Zachodzi uzasadniona obawa, że na ustanowienie patriarchatu ukraińskiego Moskwa odpowie represjami wobec katolików w Rosji i krajach satelickich. Kard. Husar oświadczył: „Z pewnością nie jest naszym życzeniem, by nasz patriarchat był ustanowiony z czyjąś szkodą; nie chcielibyśmy, by inni cierpieli” (s. 246). „Chcemy mieć pewność, że nie stanie się on przeszkodą, lecz częścią planu” (s. 246-247). Nie wszyscy jednak przedstawiciele jego Kościoła podzielają to stanowisko (s. 248-249).

Rozdział VI jest już zestawem argumentów za patriarchatem, co uwydatnia apologetyczno-polemiczny aspekt dzieła. Najpierw podaje podstawy prawne patriarchatu oparte na tradycji. Kijowsko-halicka stolica na kresach bizantyjskich wpływow miała samodzielność większą niż uznane patriarchaty. Jej metropolici pełnili funkcje właściwe patriarchom bez ich upoważnienia i nie podlegali ich dekretem (s. 251-254). Uznając to za przywilej patriarchatu *de facto*, jego zwolennicy sądzą, ale nie dowodzą, że gwarancja dawnych przywilejów i pewnych prerogatyw z r. 1596 obejmowała te praktyki, nie wymieniając ich (s. 253). Jako uzasadnienie postulatu podniesienia tej metropolii do rangi patriarchatu wymienia autor dokumenty Magisterium od Soboru Florenckiego po Watykański II i jego realizację (s. 255-258)⁵.

⁵ Ten drugi w dekrete o Kościołach wschodnich katolickich tworzenie nowych patriarchatów zastrzega soborowi powszechnemu lub biskupowi rzymskiemu (nr 11).

Z racji pastoralnych wskazuje autor na szczególną pozycję patriarchy we wschodniej tradycji (s.258-260) i na liczbę wiernych, którą ukraińska Cerkiew grecko-katolicka góruje nad innymi katolickimi Kościołami wschodnimi (s. 260-265)⁶. Na końcu umieścił ks. Babiak atut, któremu kard. Slipyj przepisywał bodaj decydujące znaczenie - świadectwo męczeństwa. Jego wagę stanowią powtarzające się okresy prześladowań Cerkwi unickiej od jej początku oraz rzesza jej duchownych i świeckich, którzy za wierność Kościołowi katolickiemu przeszli więzienia i tortury aż po ofiarę życia. Kościół unicki pojmovany przez patriarchat moskiewski jako groźny wrzód zachodniej herezji na łonie świętej prawosławnej Cerkwi był tępiony przez carski aparat przemocy z niesłychaną bezwzględnością, okrucieństwem i obłudą. Komunizm rosyjski nie odstąpił od tych praktyk, lecz je spotęgował i po II wojnie światowej przystąpił do likwidacji Kościoła grecko-katolickiego, który w ZSRR posiadał 3040 parafii, 4595 kościołów i miejsc modlitwy (s. 268 - 277). Już 11 kwietnia 1945 r. uwięziono wszystkich biskupów z arcybiskupem Slipyjem na czele.

Podzielę się jeszcze jedną ogólniejszą refleksją (A.K.). Przez historię syzyfowych zabiegów kard. Slipyja i jego pretensji do Watykanu, które stanowią główną treść dzieła, przebija odmienne podejście do prawa w dwóch cywilizacjach, jakie dochodzą tu do głosu. Kard. Slipyj jawi się, niezależnie od woli, jako rzecznik Wschodu. Lata Gułagu uczyniły, go wyrazicielem wschodniej odmienności w tym względzie może bardziej niż sam przypuszczał. Gdy jeden z księży przemyskich w 1939 r. przypomniał oficerowi NKWD, że konstytucja ZSRS uznaje wolność religijną, ten z drwiną odparł, że konstytucja jest dla władzy, a nie dla obywateli. W tej odpowiedzi jest kwintesencja wschodniej postawy wobec prawa. Choć Włosi z ich temperamentem i bogatym doświadczeniem panowania *dello straniero* (obcego) dalecy są od prawnego rygoryzmu, Rzym zachowuje i respektuje zasadę nadrzędności prawa nad dezyderatami zarówno władzy jak i podwładnych. Tę zachodnią tradycję reprezentuje Watykan. Kard. Slipyj, mnożąc przypadki niesubordynacji i

⁶ W 1990 r. ilość grekokatolików w świecie wynosiła ok. 4 " miliona osób na ok. 10 milionów katolików obrządków wschodnich. Encyklopedia chrześcijaństwa, red. H. Witczyk, Kielce 2000, s. 741.

naginania prawa w interpretacji i działaniu, sądził zarazem, że przedstawiciele Watykanu grzeszą brakiem dobrej woli, gdy nie interpretują dokumentów według jego wykładni i nie działają zgodnie z jego życzeniem. Jeśli nie był to najważniejszy, to w każdym razie ważny powód ostrości i trwałości napięć między nim a Stolicą Apostolską. Stąd też kard. L. Husar z odmiennym życiorysem i bagażem kulturalnym zdaje się o wiele lepiej rozumieć stanowisko Watykanu

Wybór tematu omawianej pracy był trafny. Zajmują się nim i obecnie najwyższe sfery Kościoła katolickiego i prawosławnego. Informuje o tym rozdział V, jak również „Irenikon” 76 (2003), s. 465-469, 567-569; 77 (2004), s. 101-104, wydawany w belgijskim ośrodku w Chevetogne. Jeśli chodzi o źródła, to spośród wykorzystanych najcenniejsze są archiwalne dokumenty niedostępne na razie dla historyków. Zawierają bowiem wiele „nowego” tak cennego w ich pracach.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa wykorzystania literatury przedmiotu. Na temat patriarchatu w ogóle pominięto ważną pracę znawcy tej problematyki nie żyjącego już profesora Papieskiego Instytutu Orientalnego w Rzymie Wilhelma de Vries, *Rom und Patriarchate des Ostens*, Freiburg/München 1963, w której podkreśla polityczne motywy kształtowania się patriarchatów.

W odniesieniu do wysuniętego w XVI w. projektu ustanowienia w Rzeczypospolitej ruskiego patriarchatu, pominięto w języku polskim: K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370-1632*, Warszawa 1934; M. Andrusiak, *Sprawa patriarchatu kijowskiego za Władysława IV*, w: *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. 269-285; M. Rechowicz, *Sprawa patriarchatu Kościoła „greckiego” na ziemiach dawnej Polski (1623-1638)*, „Ateneum Kapłańskie”, r. 40 (1948), t. 49, s. 332-352; Tenże, *Sprawa patriarchatu Kościoła „greckiego” na ziemiach dawnej Polski w okresie Wazów*, „Polonia Sacra”, r. 1 (1948), z. 1-4, s. 369-371.

Z obcojęzycznych opracowań należy wymienić: M. Kojalowicz, *Litowskaja cerkownaja unija*, t. 2, S. Peterburg 1861, s. 119-121 (uznał ją za nierealną), krótką wzmiankę: A. Ammann, *Storia della Chiesa Russa e di paesi limitrofi*, Torino 1948, s. 173, 268 i najbardziej miarodajne, bo oparte na watykańskich źródłach omó-

wienie: J. Krajcar SJ ongiś także profesor Papieskiego Instytutu Orientalnego, *The Ruthenian patriarchate. Some remarks on the project for its establishment in the 17th century*, „Orientalia Christiana Periodica”, t. 30 (1965), s. 65-84.

Niestarannie sporządzono bibliografię. W części obejmującej źródła w niektórych pozycjach brak pełnego tytułu, wydawcy, miejsca i roku wydania. *Analecta OSBM 1949-1968* są czasopismem naukowym zawierającym głównie opracowania, a jeśli dokumenty, to należało je umieścić pod własnym tytułem. W grupie opracowań znalazły się pozycje o charakterze źródłowym, np. materiały z archiwów watykańskich dotyczące historii Kościoła greckokatolickiego, wydane przez o. W. Welykeho. Zaopatrzenie pracy w indeksy ułatwiłoby korzystanie z niej. Do tekstu ukraińskiego (s. 69) zakradł się błąd rzeczowy. Łucki biskup (Dionizy Żabokrzycki, po przystąpieniu do unii wraz z diecezją w 1702 r., po dwóch latach nie został biskupem lwowskim. W tym czasie we Lwowie urzędował biskup Józef Szumlański (+1708), Żabokrzycki zaś w 1709 r. został uwięziony przez Rosjan i zmarł u nich w niewoli.

Pierwszy rozdział, jako wprowadzający w tematykę nie wnosi nic nowego. Spośród pozostałych rozdziałów najcenniejszy jest czwarty, oparty na nieznanymi źródłach.

Korzystniejsze dla pracy byłoby ograniczenie się do starań o ustanowienie patriarchatu dla Cerkwi katolickiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego tylko w XX wieku. Ze względu na ilość wiernych należących do Cerkwi greckokatolickiej w Polsce w okresie międzywojennym (ok. 3 795 tys. osób), w porównaniu z wiernymi innych katolickich obrządków wschodnich tytuł patriarchy dla jej zwierzchnika, jak najbardziej przysługiwał.

W maju 2003 r. kardynał Walter Kasper przewodniczący watykańskiej Komisji dla Zjednoczenia Chrześcijańskiego, skierował się do prawosławnego arcybiskupa Smoleńska Cypriana (Gundajewa) odpowiedzialnego za kontakty patriarchatu moskiewskiego z zagranicą z zapytaniem o jego stanowisko wobec perspektywy ustanowienia patriarchatu Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie. Przyjmuje się, że odpowiedź na memoriał stanowi list patriarchy Konstantynopola Dymitriosa I do papieża Jana Pawła II z 29 XI 2003 r. Stanowisko patriarchy było z gruntu negatywne. Dowodził, że ustanowienie tego patriarchatu stanowiłoby poważne zagrożenie

dla stosunków Kościoła katolickiego i prawosławnego, a nawet unieważniłoby wszystkie dotychczasowe wyniki wysiłków zmierzających do zbliżenia obu Kościołów po II soborze watykańskim. Oznaczałoby także powrót Kościoła katolickiego do metod stosowanych w przeszłości tzw. „uniatyzmu”. Apelował do papieża, by nie ustanowił patriarchatu greckokatolickiego, który spowodowałby katastrofalne skutki. poparł więc bez zastrzeżeń stanowisko patriarchatu moskiewskiego. Ten zaś zwrócił się w tej samej sprawie do wszystkich patriarchów prawosławnych i Cerkwi autokefalicznych. Wszyscy zaś zajęli postawę negatywną wobec perspektywy jego ustanowienia.

Reasumując uwagi należy powtórzyć, że wykorzystane dokumenty przesądzają na plus o wartości omawianej pracy.

Ks. Aleksander Kustra, ks. Tadeusz Śliwa